

W.

**Ojciec Wenanty Katarzyniec**  
**franciszkanin**  
**na tle wspomnień współbraci**

5.

Nietylko przełożeni oceniali w Wenantym zdolności umysłu i niezwykłą sumiennosc w wypełnianiu swych powinności, ale i koledzy uznali jego wyzszosc umysłową, a swe uznanie objawili wybierając go sekretarzem naukowego kółka Zelus Seraphicus. Klerycy przygotowujący się w seminarium zakonnem do kapłańskiego zawodu wiedzieli jak wielkiej wiedzy domaga się od kapłana i stanowisko tak zaszczytne a zarazem odpowiedzialne i społeczeństwo katolickie, które przecież chce mieć kierowników światłych i wykształconych pod każdym względem. Odczuwając te potrzeby i chcąc jej wspólnym wysiłkiem woli zaradzić, by tem wydatniej pracować nad kształceniem umysłu i serca zorganizowali pod protektoratem i przy czynnej pomocy przełożonych kółko samokształcenia, któremu w dwa lata później nadano nazwę Zelus Seraphicus – Gorliwość seraficka. Pracowano gorliwie. Cel kółka ściśle naukowy obejmował odczyty z wszystkich dziedzin wiedzy, wyjąwszy zagadnienia polityczne. Zbierano się każdego poniedziałku wieczorem na rekreacji, jeden z kleryków odczytywał przedtem przygotowane opracowanie, wyznaczeni krytycy podawali treść referatu, wskazywali jego dodatnie i ujemne strony, potem następowała ogólna dyskusja i wolne wnioski. Z początku praca odbywała się bez ściśle określonego planu, a nawet od czasu do czasu działalność stowarzyszenia zamierała na kilka tygodni. Dopiero po jednorocznym okresie kształcenia się i stopniowego rozwoju nadano mu stałą formę, cel kółka, środki i obowiązki członków ujęto w statut. Za inicjatywą O. Henryka, wicemagistra profesatu uchwalono 21 listopada 1911 statut, wybrano zarząd kółka. Wówczas obowiązki sekretarza powierzono Wenantemu. Głównym jego zadaniem, to pisanie sprawozdań z każdego posiedzenia. Wiernie spełniał swą powinność, z nadzwyczajną delikatnością i skromnością. W słowach nader prostych i jasnych przedstawiał treść odczytu, zdanie krytyków, przebieg dyskusji. Jak starał się przedstawić prawdę przedmiotową, świadczy choćby to szczere zdanie: „Nie można zamilczeć tego, iż nie umieliśmy początkowo żadnej prowadzić dyskusji, tak że niekiedy cała dyskusja ograniczała się na tem, co O. Magister powiedział”. W sposobie wyrażania się napróżno szukałem słów, obliczonych na efekt, dla zdobycia poklasku i uznania Z każdej karty tchnie prostota i umiłowanie prawdy. Sprawozdania te i jego następców zawierają wiele cennego materiału do poznania tego okresu jego życia, a zwłaszcza odzwierciedlają nam dokładnie środowisko i otoczenie, wśród którego Wenanty przez pięć lat pracował i tem korzystniej wyróżniają się od innych niekiedy bardzo ogólnikowych o nim wspomnień, że podają szczegóły i wypadki konkretne.

Najumiłowańszym tematem poniedziałkowych odczytów były zagadnienia społeczne. Jak przygotować się do przyszłej pracy nad moralnym i materialnym odrodzeniem społeczeństwa? Jakich należy używać środków, by poprawić los tylu nieszczęśliwych? Oto pytania, które zajmowały umysły ówczesnej młodzieży franciszkańskiej i które żywo roztrząsano na zebraniach. Jako ogólną broń w walce z wrogami prawdziwego postępu ludzkości i z nędzą życiową przyjęto miłość – miłość czynną. „Miłość okazywać względem maluczkich, oświecać ich, podawać im chleb i zyskiwać przez to serca – oto program pracy społecznej”. Najskuteczniejszym środkiem do wcielenia tego programu, to trzeci zakon św. Franciszka. Tercjarze mają być tym czynnikiem, który odrodzi zmaterializowane społeczeństwo, uleczy rany, wskaże wyższe ideały. Lecz, aby tercjarstwo

spełniło to trudne zadanie, trzeba nim odpowiednio pokierować, trzeba mu podać środki, określić sposób i metodę działania. To zaś można najlepiej uczynić przez wydawanie czasopisma tercjarzkiego. Tam więc powstała pierwsza myśl redagowania pisma dla tercjarzy, dopiero w kilkanaście lat później w czyn wprowadzoną. Zapaleńsi nie obliczając swych sił stawiali wnioski, „byśmy sami – pisze Wenanty w jednym sprawozdaniu – zabrali się do wydawania gazety dla tercjarzy”.

Praca ta nie była bynajmniej cczą tylko gadaniną. Umiano z niej wyciągnąć dla siebie odpowiednie, praktyczne zastosowanie. Wprawdzie nie możemy teraz uszczęśliwić ludzkości i otrzeć łez płaczącym, a nawet w obecnej chwili nie możemy o tem marzyć, „jednak dążyć musimy, aby nasz program społeczny wprowadzić w życie w najbliższej przyszłości. Tymczasem jako klerycy winniśmy się kształcić i przygotowywać do tej pracy”.

Wybór zagadnień społecznych był bardzo szczęśliwy, wzbudził ogólne zainteresowanie. „Dyskusja na tych posiedzeniach była ożywiona, co wiele świadczy o postępie i rozwoju naszej instytucji”.

C. d. n.

---

W. Z., *Ojciec Wenanty Katarzyniec franciszkanin na tle wspomnień współbraci – cz. 5*, Pochodnia Seraficka, 11(1928)340-342.